Nr. 303 | Sobota 16 (29) listopada 1913 r. | Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA, | mies. | kwart. | półrocz | rocz
W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.—
Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przedtekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Wielka nadzieja.

W starym ogrodzie bogatego niegdyś opactwa Pontigny w Burgundyi jesienią roku bieżącego, przed gronem doborowem z różnych stron Europy przybyłych uczonych i pisarzy—dwóch ludzi mówiło o Polsce. Jednym z nich był polak, prof. Maryan Zdziechowski, drugim włoch—Attilio Begey. Mówili o polskim mesyanizmie—i idei polskiej, o stanie naszego narodu, jego cierpieniach i wielkiej niewzruszonej nadziei. Słuchali tych referatów ci, co pod egidą Pawła Desjardins, kierownika Związku ku poszukiwaniu prawdy (Union pour la Verité), na słynnych już dekadach z Pontigny, pragnienie prawdy i sprawiedliwości ugasić, wielkie tajemnice ducha ludzkiego zgłębić zapragnęli. Był tam wśród nich Gabriel Sarrazin, znawca naszej literatury, autor pięknego studyum o trójcy naszych wielkich romantyków, szczery Polski przyjaciel. W jednym z ostatnich numerów tygodnika „La Vie", prowadzonego przez znanych Leblondów, streścił on rozprawy tegorocznej dekady z Pontigny i właściwym mu, podniosłym i szlachetnym stylem dał wyraz swym z tych obrad wrażeniom, w artykule zatytułowanym: Wielka Nadzieja (La grande Espérance).

Wielką, niezwykłą wydać się musiała ta nadzieja nawet takim idealistom, jak ci, co w niezmordowanem dążeniu do prawdy i sprawiedliwości do innej miary i innej głębi duchowych sił ludzkości badania swe mieli możność przystosować. I ci, siłę ducha rozumiejący ludzie, wraz z referentem, prof. Zdziechowskim, doszli do wniosku, że stan obecny Polski komplikuje się w sposób tak straszliwy i beznadziejny, iż, jak powiada Sarrazin „Polska nie widzi już żadnego środka do podźwignięcia się ze swego upadku".

A przecież nadzieja jest. Więc czemże się ona tłumaczy, na czem się opiera?

Na mesyanizmie—powiadają nam referenci z Pontigny. Mesyaniczna wiara naszych wieszczów, Mickiewicza przedewszystkiem, którego geniusz poetycki pod wpływem Towiańskiego od pióra do zbawczego przeszedł czynu, ta wiara utrzymała naród w chwilach największych klęsk, ta wiara musi i dziś być dla niego ratunkiem. Gdy koło nas wszystko jest śmiercią i ruiną, gdy ziemia kurzawą dymu i zgliszcz jest pokryta, gdy rozpacz za gardło chwyta i nic jaśniejszego nie rokuje jutra — „szukajmy Boga, szukajmy iskry Bożej, zdobywajmy niebo, by mu wyrwać—cud".

Cud—oto istotne słowo mesyanizmu. On zbawi nas i zbawi innych; on sprawi, że nadejdzie chwila sprawiedliwości i wolności.

Na czemże on ma polegać—ten cud, którego oczekiwaniem żyjemy dotąd — choć stan nasz doszedł do granic, u których dantejskiego piekła krwawy widnieje napis?

Ach, jakże inaczej wyglądał ten cud w rozumieniu Mickiewicza, w porównaniu z tem, co ogół naszego narodu w mglistej swej świadomości od niego przywykł oczekiwać!

Przecież my ciągle tego cudu czekamy tak, jak się czeka błyskawicy i piorunu podczas burzy letniej. Przecież my w kajaniu się bezczynnem za grzechy ojców, w wypieraniu się nawet całej przeszłości, złej i dobrej, w bezmyślnem biciu się w piersi widzimy jeszcze najlepsze przygotowanie do spotkania tego przez wieszcza obiecanego cudu.

I mówimy sobie: jeśli cud, to nie my; to Bóg, który uzna, że minął czas pokuty, to Fortuna, co kołem się toczy, to nagły a niespodziewany cios, co spadnie na karki wroga.

A tak mówiąc i myśląc, siedzimy skurczeni, bezradni, litości i pogardy godni. Doprowadzamy kraj nasz i sprawy nasze do stanu, który się nie da łatwo naprawić nie tylko zwykłym ludzkim wysiłkiem, ale tym cudem, który przepowiadał, który chciał narodowi naszemu narzucić—Mickiewicz.

Bo w jego rozumieniu cud, to właśnie my. My sami ten cud musimy stworzyć, my sami musimy skutki cudowne osiągnąć.

Posłuchajmy słów wieszczych:

„Żaden człowiek nie oglądał oblicza Boskiego, ale każdy z nas widzi złe, i wszystko, co jest w nas lepszego, co jest treścią naszego je, przeciwko złemu protestuje. Powinienem więc zwalczać złe; powinienem je zwalczać w sobie i w świecie. I im dalej będę szedł w tej walce, tem lepiej rozumieć będę, że dobro nie jest iluzyą, że jest zasadą Bytu i że imię jego jest Bóg. Jestem współpracownikiem Boga w wykonaniu olbrzymiego zadania, którego idei nie mogę uchwycić, którego wielkości nie mogę wymierzyć. Jednem słowem, nie kontemplacya świata (który się w złości nurza), nie naukowe badanie życia, lecz życie samo, życie jako walka—prowadzi do Boga".

I ta życiowa walka w tępieniu zła w sobie i w koło siebie—dać nam, polakom, może cud, o którym mówi mesyanizm polski.

Do Boga nam iść trzeba, by zdobyć, by otrzymać iskrę, która zapali w nas siłę woli — bez której próżne będą i pożałowania godne szamotania się narodu wielkiego, licznego, darami natury hojnie obdarzonego—a od tak dawna niewolnego.

Innego cudu, prócz cudu wytrwałej woli w dojściu do celu nie wymagajmy, nie spodziewajmy się—bo innego cudu nie oczekiwała i nie obiecywała natchniona wizya polskiego mesyanizmu.

I daj Boże, żeby wkrótce, na jednej z przyszłych dekad, gdzie mówić będą o Polsce, mogli nasi referenci wykazać nie doniosłość i potrzebę mesyanicznej wśród nas wiary, ale częściowe przynajmniej zrealizowanie w narodzie polskim—przepowiedzianego i niezbędnego cudu. A gdy to stanie się widoczne, gdy obcy ujrzą owoce wysiłków, które my sami wytrwałą walką dokonamy, wtedy zrozumieją dopiero istotną wartość polskiego mesyanizmu jako hasła do zbawczego czynu.

Tylko takie pojmowanie mesyanizmu — naród nasz wyprowadzić może ze stanu, ktory, jako w ludzkiem zrozumieniu beznadziejny, w Pontigny określony został.

Są oznaki, które, mimo wszystko, takiemu określeniu zaprzeczyć każą, które odsłaniają przyszłość lepszą, cudowną świeżość nowego poranku—gdzie tryumfować będzie idea zwycięskiej, o najwyższe dobro narodu prowadzonej życiowej walki.

J. B.

Z prasy polskiej.

Nie będzie więc konfederacyi wszystkich stronnictw i grup politycznych w Królestwie przeciwko narodowej demokracyi. Taką konfederacyę proponował „Kuryer Poranny" — dla obudzenia z marazmu śpiących działaczów, którzy przecież wszyscy są zgodni co do swej względem „nacyonalizmu" nienawiści. Otóż „Słowo" nie wypiera się „wstrętu" do wspólnego wroga, ale mimo to takiej konfederacyi nie uważa za możliwą.

„Kur. Por." sądzi—pisze ono—że wszystkie te hufce, pomimo, że się różnią z sobą „stanowczo w zapatrywaniach na kierunki i metody narodowej pracy twórczej"; pójdą do boju zwartym szeregiem, a pójdą dlatego, ponieważ łączą się z sobą ogniwem przekonania o szkodliwości nacyonalizmu i odrazy do niekulturalnych form walki politycznej i dziennikarskiej.. Nie sądzimy, żeby konfederacya na takich tylko zbudowana podstawach była możliwa i żeby wogóle w stosunkach polskich między partyjnych zanosiło się na jakieś mniej lub więcej stałe konsolidacye Jest kilka ważnych spraw krajowych, które dziś dzielą ludzi i stronnictwa, ale każda z tych spraw inne wytwarza ugrupowania partyjne. Inne—stosunek do katolicyzmu i do „Zarania", inne ogólna polityka Koła Polskiego, inne sprawa samorządowa, inne wreszcie—kwestya żydowska. Ale i w tej ostatniej kwestyi niema dotąd materyału do jakiegoś bloku, bo innym jest antysemityzm „Gaz. Warszawskiej, a innym „Prawdy" i „Humanisty" i jeszcze innym antysemityzm „Gońca", który jest za najostrzejszą walką z „pasożytniczem żydowstwem", ale sprzeciwia się ograniczeniu praw żydów. W takim rozgardyaszu pojęć i dążeń trudno przypuścić, aby mogły tworzyć się konfederacye i bloki międzypartyjne, przynajmniej w tym szerokim zakresie, jak je, trochę fantazyjnie wyobraża sobie „Kur. Por.". Wspólne wstręty nie są wystarczającą spójnią dla solidarnego działania".

Na razie więc nar. demokracya w Królestwie uratowana jest od powszechnej koalicyi.

———

Omawiając ostatnie sprzedaże majątków polskich w obce ręce na Polesiu pińskiem, „Kuryer Litewski" pisze:

„Osławiony dziś Miecz. Benisławski w szacherkach ojcowizną nie jest, niestety, odosobniony.

Bracia Gutowscy kupili Bobryk przed rokiem od p. Jerzego Osmołowskiego z Sieliszcz. Lubo nabywcy zapewnili p. O. piśmiennie, że nie w celach spekulacyjnych kupują Bobryk, wszelakoż po upływie 9 miesięcy sprzedali te duże dobra baronowi Mossemu, oczywiście z grubym bardzo zyskiem. P. Osm. ufał pp. Gutowskim: Wiktor G. jest właścicielem Suchodołów w psw. włodzimierskim na Wołyniu Tadeusz Gutowski posiada dobra Piszcz w pobliżu Włodawy w Królestwie Polskiem.

Co się tyczy Bychowa, to przed paru laty nabył go od p. Czarneckiej niejaki Henryk Dąbrowski, zobowiązawszy się do niesprzedawania ziemi polskiej obcym, co mu jednak zgoła nie przeszkodziło prędko sprzedać Bychów rosyaninowi, gwoli zyskowi oczywiście.

Co gorsza, takie figury podstawione, czy też spekulanci zawodowi, wyzuci ze czci i honoru, operacyami swemi sprawili, że niektórzy polacy, sprzedawszy dobra w obce ręce, potem pozują jeszcze na „ofiary" stosunków tutejszych i „ludzi idei", tłómacząc się, że... w obawie przed polakiem podstawionym, agentem, woleli sprzedać swą ojcowiznę odrazu rosyaninowi, człowiekowi „pewnemu" i „gospodarnemu", niż czekać, aż ją kupi od agenta polaka rosyanin, kiepski gospodarz, który dobra zdewastuje, obniży kulturę rolną itd.

P. Józef Szczytt np., po sprzedaży Tereśna, tłómaczył się, że nie chciał, z powyższych powodów, sprzedać swych dóbr polakowi. To samo dowodziła i p. Wołłowiczowa: „nie chciałam sprzedać Zadolża - mówiła—p. Kiernożyckiemu, chociaż proponował mi tę samą cenę, co i p. Gołowina".

Oto i macie ludzi idei, ludzi, dbających o kulturę gleby krajowej!

Grasowanie więc wśród nas w czasach ostatnich agentów sprzedawczyków sprawiło, że każdy najpospolitszy spekulant, frymarczący ojcowizną, może się zasłaniać obawą przed takimi pp. Benisławskimi, Dąbrowskimi i Gutowskimi, czyli, innemi słowy, uważać handelek ziemią ojców i dziadów nie tylko za dobry interes pieniężny, lecz za sposób wywyższenia się ponad „szary ogół", jako człowiek idei, dbały o... dobro kraju!

Dziwnie się czasem plecie..."

Dokoła galicyjskiej reformy wyborczej.

Z Wiednia donoszą „Słowu Polskiemu": Rokowania w sprawie reformy wyborczej galicyjskiej trwają w dalszym ciągu. Jakkolwiek do tej pory decyzya jeszcze nie zapadła, to jednak należy stwierdzić pewne polepszenie na korzyść reformy wyborczej. Klub ukraiński sejmowy oddał prowadzenie układów w ręce ukraińskiego klubu parlamentarnego, który — jak twierdzi „N. Fr. Presse" — zachowuje się do tej pory wyczekująco i nie prowadzi w gruncie rzeczy obstrukcyi, lecz tylko ją zaznacza. Zarówno prezes ministrów, jak i namiestnik galicyjski ciągle prowadzą rokowania z ukraińcami, a rezultatem tych układów jest stwierdzenie, że porozumienie jest możliwe. Chodzi przedewszystkiem o to, aby rusini zgodzili się na zwołanie sejmu. Jak już doniosła „Poln Corresp.", sejm będzie zwołany prawdopodobnie na dzień 2 grudnia r. b. „N. Fr. Presse" ocenia prawdopodobieństwo przyjścia do skutku reformy wyborczej galicyjskiej na 70 : 30.

Konferencya oficyalna prezydyum klubu ukraińskiego z prezesem ministrów odbyła się w obecności namiestnika d-ra Korytowskiego Hr. Stuergkh wskazał na poważną chęć rządu do zupełnego załatwienia sprawy i wyrównania wszystkich różnic w zapatrywaniach pomiędzy polakami i rusinami, i dlatego wezwał rusinów, aby wstrzymali się z daleko idącemi postanowieniami co do swojej taktyki w parlamencie. Wieczorem odbyło się posiedzenie klubu ukraińskiego, na którem d-r Konstanty Lewicki złożył sprawozdanie o konferencyi z prezesem ministrów i skreślił obraz obecnej sytuacyi. Na podstawie tego referatu wywiązała się dyskusya, w której większa część mówców zgodziła się na to, aby jeszcze czekać i dalej prowadzić rokowania ale równocześnie zachować taktykę dotychczasową, t. j. zlekka markować obstrukcyę.

Nasze miesięczniki.

— „Ruch filozoficzny" za miesiąc listopad wyszedł już z druku i przynosi w artykule wstępnym sprawozdanie d-ra M. Tretera z I-go kongresu estetycznego w Berlinie, obejmujące zwięzłe streszczenie referatów, wygłoszonych w sekcyi filozoficznej. Dział recenzyi i sprawozdań jest tym razem jeszcze bardziej obfity, aniżeli zwykle, są tu oceny pióra W. Komarnickiego, d-ra Z. Zawirskiego, d-ra W. Chodaczka, E. Semila, d-ra J. Halperna, A. Szycówny, ks. T. Olejniczaka i d-ra M. Tretera.

Doskonały „Przegląd czasopism" informuje czytelnika krótko o wszystkich rozprawach, jakie ukazały się w głównych fachowych pismach filozoficznych angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich. Resztę zeszytu wypełnia bardzo dokładna bibliografia filozoficzna polska i obca, poczem następuje szereg wiadomości z bieżącego ruchu filozoficznego w Polsce i za granicą, a więc notatki wydawnicze, informacye o wykładach, odczytach i referatach filozoficznych, szczegółowe sprawozdanie z posiedzeń niedawno utworzonej komisyi historyi filozofii polskiej w Akademii Umiejętności w Krakowie, drobne notatki o organizacyach filozoficznych, wiadomości osobiste i nekrologia. Świeżo wprowadzono jeszcze dział: odpowiedzi Redakcyi gdzie czytelnicy „Ruchu filozoficznego" otrzymują informacye, dotyczące bibliografii filozoficznej, terminów filozoficznych i t. p.

Zeszyty pojedyncze do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie po 1 koronie.

— Ukazał się podwójny zeszyt „Przeglądu Narodowego" (za październik i listopad). Zeszyt zawiera artykuł K. Bohotyńskiego „Z doświadczeń politycznych", wysnuwający ogólne wnioski dla polityki narodowej na podstawie stosunków politycznych w Galicyi i Poznańskiem; ocenę zasług naukowych ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego pióra d-ra Ryszarda Mienickiego; studyum polityczno-ekonomiczne d-ra Romana Rybarskiego o „Bojkotach w Irlandyi"; dokończenie interesujących pamiętników d-ra Gallego, przedstawiających prądy umysłowe przed rokiem 1860 na Rusi. Dalej „Przegląd" podaje ciekawy przyczynek Fr. Rawity Gawrońskiego do historyi r. 1863 w Galicyi wschodniej p. t. „Wyprawa wołyńska"; ogłoszony po angielsku syntetyczny rzut oka na „Współczesną literaturę polską" Bron. Chlebowskiego w brzmieniu polskiem, zawierający głęboką charakterystykę najwybitniejszych pisarzy polskich doby popowstaniowej; artykuł P. Bańkowskiego „Korzeniowski i Mochnacki", omawiający poglądy Mochnackiego na twórczość dramatyczną Korzeniowskiego. P. t. „Czy istnieje mord rytualny" zamieścił miesięcznik streszczenie publicznej dysputy między frankistami a talmudystami w katedrze lwowskiej w r. 1759 o używaniu krwi przez żydów. W rubryce sprawozdań W. Zwoliński omawia dwie prace statystyczne, dotyczące sił polskich na Rusi. „Przegląd Narodowy" zamykają: „Przegląd spraw polskich" przez St. Kozickiego; „Przegląd polityki zagranicznej" przez B. Wasiutyńskiego; rubryka „Z prasy" i bibliografia.

Kronika polska.

— Centrum a polacy. Centrowa „Kön. Volksztg." wzywa w artykule, nadesłanym z Górnego Śląska, tamtejszych konserwatystów, by się zorganizowali ze względu na wspólną walkę stronnictw niemieckich przeciwko socyalistom i polakom. Centrowcom łatwo się porozumieć z konserwatystami, natomiast trudno z lewicą liberalną, a przecież unikanie wspólnej akcyi przeciwko socyalistom i polakom nie jest możliwe

„Kön Volksztg." podaje ten artykuł bez uwag redakcyjnych.

— Skazanie redaktora. B. redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej" p. Stanisław Chudziak stawał przed gdańską izbą karną. Obwiniony był o obrazę, której dopatrzył się minister wojny w uwagach, poczynionych przy podaniu wiadomości o samobójstwie pewnego podchorążego. Ponieważ uwagi rzeczone okazały się bezpodstawnemi, domagał się prokurator tygodnia więzienia dla oskarżonego. Sąd nie przychylił się do tego wniosku i skazał p. Chudziaka na 200 marek grzywny.

Kronika zagraniczna.

— Wywiad u premiera bułgarskiego. Korespondent „Berliner Tageblatt'u" w Sofii miał wywiad u premiera bułgarskiego Radosławowa. Radosławow oświadczył publicyście niemieckiemu, że wszelkie pogłoski o przewrocie dynastycznym w Bułgaryi są pochodzenia rosyjskiego i obliczone na dokonanie wrażenia na ludności podczas wyborów. Jak tylko wybory zostaną ukończone wszyscy byli ministrowie, którzy spowodowali klęskę Bułgaryi, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, zarówno jak i wszyscy demagodzy, którzy na zebraniach wyborczych, nie szanując nawet osoby króla, rewolucyę głosili. W kraju panuje najzupełniejszy spokój, który i podczas wyborów pogwałcony nie będzie. Pokojowo nastrojony naród bułgarski tak myśli o rewolucyi, jak król o abdykacyi. Myśl o rewolucyi świta chyba w głowach spiskujących rusofilów, a pogłoski o abdykacyi są wstrętnym wymysłem. Król jest więcej lubiony dziś niż kiedykolwiek, naród bowiem rozumie i szanuje jego wielką troskę.

Na zakończenie p. Radosławow prosił korespondenta „B. T.", by jaknajenergiczniej zaprzeczał wszelkim pogłoskom o abdykacyi króla Ferdynanda.

— Strajk szkolny w Kanadzie. Jak donosi „Times", jest obecnie Kanada widownią dość niezwykłego strajku uczniów szkółek początkowych. Wywołała strajk była polityka rządu kanadyjskiego, udzielającego subwencyi pieniężnych tylko tym szkołom, w których wykłady prowadzone są w języku angielskim, odmawiającego natomiast takowych szkółkom francuskim.

Przed paru tygodniami zwiedzał jedną ze szkółek francuskich inspektor-anglik Wygłosił on do uczni przemowę w języku angielskim, której uczniowie w milczeniu wysłuchali, poczem wraz z nauczycielami opuścili gmach szkolny, za przykładem tej szkoły poszły inne—i obecnie wszyscy uczniowie francuskich szkół strajkują, domagając się gwarantowanego przez „British North American Act" równouprawnienia językowego. Wobec nieprzejednanego stanowiska władz kanadyjskich sprawa oprze się prawdopodobnie o instancyę najwyższą—Privy Council w Londynie, której decyzya nie może być dla ludności francuskiej Kanady nieprzychylna.

— Ze statystyki żydowskiej. W ostatnich zeszytach „Statistische Korrespondenz" znajdujemy ciekawą tabelkę liczbową wykazującą według wyznań stopień zbrodniczości wśród rzemieślników. Jak się okazuje na 100,000 pełnoletnich, pracujących w rzemiosłach, było karanych sądownie: 62 katolików, 69 ewangelików, 62 chrześcijan innych wyznań i... 288 żydów.

Jeszcze o przygodzie konsula.

„Birż. Wied." w korespondencyi z Astrachania podają nowe szczegóły zajścia z wicekonsulem rosyjskim w Lipsku, które miało miejsce na st. Sazanka Okazuje się, że w przedziale dla niepalących, oprócz dwóch oficerów i wice konsula Nikolskiego znajdowało się jeszcze dwóch pasażerów cywilnych, którzy wyrażali niezadowolenie, że oficerowie palą papierosy. Nikolskij w imieniu wszystkich poprosił oficerów o nie palenie. Jednym z oficerów był pułkownik pułku amurskiego Piaszewicz. Gdy Nikolskij po zajściu z żandarmem sprowadził go do wagonu oficerowie znajdowali się tam jeszcze, przyczem Piaszewicz wyraził przypuszczenie, iż Nikolskij jest samozwańcem. Wówczas wicekonsul pokazał swój paszport dyplomatyczny zaczynający się od słów „Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości", oficerowie odrazu zmilkli i po chwili opuścili przedział. Na st Krasnyj Kut Nikolskij zażądał księgi zażaleń i wpisał

skargę na żandarma. Skargę tę podpisali również świadkowie zajścia. Oprócz tego wice-konsul zatelegrafował do ministra spraw zagranicznych.

„Astrachan Wiestnik" wydrukował list p. Nikolskiego do redakcyi potwierdzający szczegóły zajścia i nadmieniający, że pułkownik Plaszewicz wychodząc z wagonu powiedział mu: „Poczekaj pan, jak przyjadę do Astrachania, wysiedlę i pana". List Nikolskiego sprawił wielkie wrażenie w Astrachaniu.

Z prasy rosyjskiej.

*** Kadecka „Riecz", jak już donosiliśmy w dziale depesz, wystąpiła z artykułem w sprawie samorządu dla Królestwa. Nikt nie wątpi—pisze „Riecz"—że w razie uchwalenia poprawki Stszynskiego i Hurki, usuwającej język polski z instytucyi przyszłego samorządu, Koło Polskie w myśl życzeń całego ogółu polskiego, głosować będzie przeciwko projektowi samorządowemu, ponieważ

„w razie wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego, opartego na takich zasadach, społeczeństwo polskie uważałoby go za cios narodowy, za wrogi polakom akt prawodawczy".

Lecz—zapytuje organ kadetów—jaki jest stosunek polaków do projektu w redakcyi Dumy Państwowej, obowiązującego do mówienia po rosyjsku tylko przewodniczących rady i zarządów miejskich?

Społeczeństwo polskie, utrzymuje „Riecz", na redakcyę tę—inaczej poprawkę Aleksiejewa—zapatruje się również wrogo i Koło Polskie jej nie usankcyonuje. Lecz zachowując takie „decorum", reprezentacya polska wyraźnie sprzeciwiać się projektowi dumskiemu nie będzie.

„Riecz" nie chce wyrokować, o ile słuszne są posądzenia polaków o podobny „machiawelizm". Dla tych jednakże, kto zapatruje się na projekt samorządowy, jako na zadośćuczynienie mimowolnym żądaniom ludności polskiej,—stosunek do projektu społeczeństwa i Koła Polskiego winien być decydujący".

„Brać udział, pomimo „Koła Polskiego", w czynności, którą społeczeństwo polskie oceni jako gwałt nad polakami, nie jest godne tych, kto nie domagał się owego gwałtu, jako celu samodzielnego.

Projekt prawa samorządowego jest dostatecznie wypaczony pod różnymi względami, ażeby zastanawiać się nad kwestyą, o ile on jest możliwy do przyjęcia.

Jednakże, jeżeli z jakichkolwiek przyczyn, jako malum necessarium, lub jako najlepsze z tego co się da urzeczywistnić, projekt ten stał się możliwy do przyjęcia go przez polityków Polski, to taki punkt widzenia powinien otrzymać swój wyraz w linii postępowania wspólnej dla Koła Polskiego i tych, kto uważa za potrzebne okazać mu poparcie".

Jak widzimy, radykalna zmiana poglądów, jeżeli zwłaszcza przypomnimy niedawne gromy Rodiczewa, ciskane z mównicy parlamentarnej na Koło i naród polski...

Informacye i pogłoski.

— Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, zawiadamiający gubernatorów, że studenci medycy wszystkich uniwersytetów oraz studenci instytutów technicznych i politechnik, z wyjątkiem ryskiej, korzystają z prolongaty w odbywaniu służby wojskowej do lat 28, studenci pozostałych wydziałów uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych—do lat 27.

— Według pogłosek, synod zamierza poddać rewizyi sprawę „imięsłowców". Przygotowywany jest jakoby memoryał, wyjaśniający, że nauka „imięsłowców" („imiebożców") nie jest właściwie herezyą, lecz tylko oryginalną interpretacyą nauki Cerkwi. Dzięki stosunkom jeromnicha Bułatowicza w ostatnich czasach z „imięsłowcami" zaczęto postępować łagodniej i nawet przyjmować ich do monasterów.

— W synodzie podniesiona została kwestya urzędowego uzależnienia Cerkwi prawosławnej w Galicyi od synodu petersburskiego.

— „Now. Wrem." pisze, że ostatnie „reformy", dotyczące lekarzy wojskowych, doprowadziły do niespodziewanych wyników. Lekarze gromadnie zaczynają opuszczać posady w armii. W Kijowie w ciągu ostatnich miesięcy podało się do dymisyi 15 lekarzy wojskowych, w tej liczbie wybitne miejscowe siły lekarskie.

— Protokóły komisyi międzywydziałowej, która prowadziła śledztwo w sprawie dragomana Pietrowa, złożone zostaną ministrom: Sazonowowi, Makłakowowi i Ruchłowowi, od których zależeć będą dalsze losy sprawy. Prasa zwraca uwagę na bezstronność prac komisyi.

— Minister spraw wewnętrznych Makłakow w rozmowie z posłami do Dumy nacyonalistami zaprzeczył doniesieniom dzienników, iż zamierza wyjechać do Liwadyi dla doręczenia memoryału w sprawie konferencyi październikowców. Memoryał ten doręczony zostanie „sferom" w grudniu w Petersburgu.

— Kontroler państwowy Charitonow poruszył kwestyę utworzenia nowego departamentu senatu do spraw rewizyi.

Echa kuluarowe.

— Podaliśmy już wiadomość telegraficzną o usunięciu z porządku dziennego w Radzie Państwa projektu samorządu dla Królestwa. Powodem usunięcia miała być choroba prezydenta Rady Państwa Akimowa, który nie chciał, by projekt tak doniosłego znaczenia rozważano w jego nieobecności. W kuluarach Rady Państwa mówią jednakże, że choroba p. Akimowa należy do t. zw. „dyplomatycznych". W „sferach" życzą, jakoby, by polacy uzyskali możność posługiwania się językiem polskim w instytucyach samorządowych, lecz odnośny artykuł projektu prawa może być odrzucony przez prawicowców i grupę Neuhardta, którzy w kwestyi językowej są nieprzejednani. Potrzeba więc było zyskać na czasie dla zjednania przeciwników artykułu językowego — dla tego też Akimow uznał za potrzebne „zachorować".

— „Październikowcy" zamierzali wystąpić z interpelacyą w sprawie wypadków na górze Athos, lecz okazało się, że interpelacyę tę niema do kogo skierować. Do ministra wojny nie można, ponieważ wojsko zostało wezwane przez ministra spraw zagranicznych, zaś do tego ostatniego Duma Państwowa zwracać się z interpelacyą niema prawa.

— Frakcya k. d. i postępowcy w związku z rokowaniami w sprawie wyboru prezydyum zażądali od październikowców dumskich, by ich praca w Dumie Państwowej odpowiadała zasadom, wskazanym w rezolucyi konferencyi październikowców. Biuro frakcyi październikowców zakomunikowało posłowi Efremowowi, że uchwały konferencyi nie były jeszcze rozważane przez frakcyę parlamentarną. Jednakże biuro jest zdania, że uchwały konferencyi obowiązują październikowców posłów do Dumy. Efremow zaproponował wówczas frakcyi październikowców plan prac sesyi bieżącej, wskazując między innemi na konieczność odroczenia kilku projektów praw, uchwalenie których jest bardzo potrzebne rządowi, aż do chwili uchwalenia przez Dumę projektów o nietykalności osobistej, o stanach wyjątkowych, o zmianie wyznania i o odpowiedzialności urzędników. Październikowcy zgadzają się zasadniczo na plan powyższy, dołączając od listy projektów, zaproponowanej przez Efremowa—projekty prawa o gminach staroobrzędowców, prasowy i o reformie ziemstwa.

Z życia rosyjskiego.

— Episkop Barnaba. Przed kilku dniami eparchialnym episkopem tobolskim mianowany został episkop kargopolski Barnaba, wikaryusz eparchii ołonieckiej. Nominacya ta wywołała wielkie wrażenie w prasie rosyjskiej i wśród wyższego duchowieństwa prawosławnego. Przy obsadzaniu katedr biskupich w Rosyi, jak pisze „Kijewlanin", od czasu utworzenia synodu petersburskiego, zawsze zwracano uwagę, by kandydat na episkopa posiadał wyższe wykształcenie teologiczne. Tymczasem nowy episkop tobolski, który zajmie katedrę niegdyś metropolitarną—nie posiada wogóle żadnego wykształcenia. Episkop Barnaba ukończył tylko *szkołę miejską w Petrozawodsku*, jest włościaninem z gub. ołonieckiej.

— Kradzież cudownego obrazu. W Petersburgu z cerkwi Bożego Narodzenia na Pieskach, onegdaj skradziony został obraz uważany za cudowny.

— Wypadek przy odsłonięciu pomnika. Do „Rus. Wrem." telegrafują z Ostrowca gub. pskowskiej, że we wsi Gribule podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra II pękło jedno ze starych dział, z których strzelano na wiwat. Odniosło rany 18 osób, z tych 4 osoby śmiertelne. Jeden z rannych zmarł. Większość poszkodowanych—uczniowie szkoły ziemskiej.

— Barbarzyństwa kolejowe. W Dynaburgu ludność ogromnie jest wzburzona tragicznym zgonem 15 letniego Punela, syna krawcowej. Całopiec jechał ze st. Lugi do Dynaburga i w pobliżu stacyi Toroszino, kolei Półn. Zach. został wyrzucony z pociągu. Śledztwo ustaliło, że Punel był obudzony przez konduktora i na razie nie mógł przypomnieć sobie, gdzie schował bilet jazdy. Wówczas konduktorzy uznali go za pasażera bez biletu i... wyrzucili z wagonu. Chłopak trafił na plant kolejowy i potłukł się; po wyrzuceniu z wagonu żył zaledwie 3 godziny. Świadkami wypadku było 3-ch pasażerów.

— Prawomyślność rodziców. Kurator okręgu naukowego nie zatwierdził wyborów do komitetów rodzicielskich szkół średnich w Ekaterynosławiu, domagając się informacyi o prawomyślności wybranych rodziców. Są to przeważnie urzędnicy.

Z życia prowincyi.

Sławuta (*w listopadzie*).

Po letnich wywczasach znowu zajęliśmy się mrówczą pracą około tych nielicznych instytucyi, które nam jeszcze pozostały; a więc rozpoczął się szereg posiedzeń, zebrań towarzyskich i prac komisyjnych — co w monotonnym życiu naszym stanowi jedyny łącznik towarzyski, jedyną rozrywkę duchową. Chociaż w wielu miejscowościach komitety rodzicielskie szkolne zostały rozwiązane przez opieszałość samych rodziców — u nas jednakże komitet ten został obrany i już funkcyonuje.

Miejscowa 7 klasowa szkoła handlowa, po otrzymaniu praw, rozwija się prawidłowo i liczy obecnie około 170 dzieci płci obojga; w roku bieżącym została otwarta klasa 5-ta. Personel nauczycielski składa się obecnie z 12 osób, a z początkiem nowego roku szkolnego została wprowadzona gimnastyka sokolska, gra w piłkę nożną i inne ćwiczenia dla rozwoju fizycznego dziatwy.

System koedukacyjny, stosowany w naszej szkole, daje, jak dotychczas, dobre wyniki; obecność dziewczynek wpływa dodatnio na chłopaków, gdyż swą pracowitością i akuratnością dają one dobry przykład, wnosząc jednocześnie do szkoły potrzebną harmonię swych popędów i umiejętności obcowania towarzyskiego. Obecność zaś chłopaków oswaja z niemi dziewczynki, wprowadza w życie pierwiastek koleżeński, wykluczający wszelki flirt lub młodociane miłostki.

Z powodu ciasnoty obecnego lokalu szkoły, który wprost zagraża zdrowiu młodzieży, mieszczącej się „jak śledzie w beczce", postanowiono niezwłocznie zacząć budowę nowego domu dla szkoły, na co ogół nasz posiada sumę około 10 tys. rb; mamy nadzieję, że dziedzic Sławuty, ordynat ks. Sanguszko, również dopomoże społeczeństwu w tak zbożnej sprawie i że wspólnemi siłami uda się zbudować nowy gmach szkoły, odpowiadający niezbędnym potrzebom.

Nie mniejszą opieką otacza społeczeństwo sławuckie i sklep udziałowy, który rozwija się nader pomyślnie i daje już obrotu 40 tys. rb; od miesiąca przy sklepie tym został otwarty oddział galanteryjny, który cieszy się powodzeniem i zapowiada szybki rozwój tej dziedziny handlu; taniość i gustowny wybór towarów mile odbija się od wysokich cen i tandety, jaką posiłkowaliśmy się dotychczas w miejscowych kramikach naszego miasteczka.

Majątek Krzewin odległy od Sławuty o jakie 10 — 12 wiorst i posiadający około 10 tys morgów ziemi jest obecnie do sprzedania. Własność niegdyś ks. Jabłonowskich należał obecnie do p. Hermana, t. j. do jego spadkobierców. Krążą tu pogłoski, że majątek ten ma nabyć ks. ordynat Sanguszko; pogłoski te cieszą nas niezmiernie, gdyż wobec kurczenia się polskich posiadłości, przejście w polskie ręce tak znacznego obszaru ziemi byłoby rzeczą bardzo pożądaną i nadzwyczajnie ważną.

Mamy również nadzieję, że sława sławuckich wyrobów sukienniczych, a osobliwie sławuckich burek nie zaginie. Były dyrektor sławuckiej fabryki zamierza wydzierżawić część terytoryum fabrycznego dla wyrobu specyalnie burek sławuckich. Znając energię, sumienność i znajomość fachu inicyatora jesteśmy pewni dobrego rezultatu jego pracy i życzymy mu powodzenia.

Ciepła i sucha jesień dała możność gospodarzom uprzątnienia z pól wszelkich zbiorów, aż do ostatniego buraka włącznie, mało to jednakże wpływa na obniżenie cen produktów codziennej potrzeby; możemy śmiało powiedzieć, że produkty te są czasami droższe niż np. w Kijowie, gdzie zbytni dowóz działa konkurencyjnie na ceny.

Śpieszę zanotować fakt wysoce obywatelski w gronie społeczeństwa naszego: oto oficyaliści zarządu leśnego dóbr ks. Sanguszki uznając potrzebę budowy nowego gmachu szkolnego i korzyść tej ze wszechmiar pożytecznej instytucyi zdecydowali przyjść ogółowi z pomocą, ofiarując na ten cel 5% ze swej rocznej pensyi.

Oby czyn ten znalazł chętnych naśladowców; a od siebie dodam, że w tak uspołecznionym gronie wszelka dobra sprawa nigdy nie zaginie i że miło jest pracować z takiemi ludźmi na niwie społecznej.

Navus.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Sprawa ks. Przesieckiego. Sprawa proboszcza humańskiego kościoła, ks. Przesieckiego pociągniętego do odpowiedzialności z art. 1049 ust. karnej będzie rozpatrywana w humańskim sądzie okręgowym, bez udziału przysięgłych. Sprawę wytoczono o „tajną szkołę polską". Za podstawę oskarżenia wzięto rezultaty rewizyi dokonanej w pralni, gdzie znaleziono książki polskie.

— Rozwiązanie straży ochotniczej. Założone niedawno T-wo strażackie w Malinie, w powiecie radomyskim, zostało rozwiązane.

— Szkoła garncarska. Kaniowskie ziemstwo powiatowe zakłada szkołę garncarstwa we wsi Dybińcach. Gromada wsi Dybińce daje na to pół dziesięciny ziemi.

— Znowu sprzedawczyk. Dobra Lipno, w łuckim powiecie, zostały sprzedane przez p. Szabłowskiego, rosyaninowi, Krąpienskiemu. Dobra rozległe, bo mające 3 tysiące dziesięcin.

— Pierwsza na Wołyniu kasa posagowa. Komitet gubernialny w Żytomierzu do spraw związków i stowarzyszeń zatwierdził pierwszą na Wołyniu kasę posagową w Olewsku, w pow. owruckim. Założycielami są miejscowi mieszkańcy. Teren działalności m. Olewsk i przylegająca doń gmina.

Inicyatywa, której przyklasnąć należy, powinna by zachęcić inne miejscowości do zakładania podobnych instytucyi użyteczności publicznej.

— W kwestyi przeszacowania nieruchomości miejskich. Senat rozpoznał skargę łuckiego zarządu municypalnego na decyzyę komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich—w kwestyi oszacowania realności, należących do Cezarego i Heni Hajtów. Senat uznał, iż przeszacowanie nieruchomości może mieć miejsce tylko wtedy, gdy substancya danego majątku ulegnie kardynalnej zmianie, czy skutkiem przebudowy, czy skutkiem jakich melioracyi, lub też, skoro w istniejącej taksie wykryto jaką grubą omyłkę. Wówczas powtórna taksa może nastąpić wyłącznie po rozpatrzeniu wszystkich danych i okoliczności, które wywołały przeszacowanie i które powinny być dokładnie wyszczególnione. Wobec tego, iż Łucka rada municypalna do tych przepisów się nie zastosowała; senat, decyzyę komisyi gubernialnej zatwierdził.

W kwestyi rozpatrywania votum separatum radnych ziemskich. Radny łuckiego ziemstwa powiatowego adw. Manukow zaskarżył decyzyę gubernatora wołyńskiego, który pozostawił bez rozpoznania jego votum separatum w sprawie przekazania miastu części drogi podjazdowej Łuck—Kiwirce—Kołki.

Senat uznał, iż aczkolwiek radni, nie zgadzając się z wnioskami zgromadzeń ziemskich, mają prawo swą opinię motywować na piśmie, gubernator w razie akceptacyi decyzyi zgromadzenia, nie jest obowiązany votum separatum komunikować komisyi gubernialnej do rozpatrzenia.

Nadto senat orzekł, iż żądanie skarżącego, aby senat w drodze nadzoru wyjaśnił kwestyę prawa radnych wydawania osobnych opinii, nie podlega rozpoznaniu in merito, gdyż do atrybucyi radnych zgoła nie należy występowanie do senatu z petycyami o wyjaśnienie kwestyi prawnych. Skutkiem tego skargę Manukowa odrzucono, zaś w czynnościach gubernatora senat nie znalazł nic nieprawidłowego.

— Stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe w Kowlu. Istniejące w Kowlu stowarzyszenie rozwinęło się bardzo intensywnie. Należy do niego 699 właścicieli ziemskich i miejskich i 177 osób, należących do profesyi wolnych oraz różnych funkcyonaryuszy rządowych. Ostatnia grupa składa się: 28 oficerów, 11-stu handlujących, 138 urzędników, rzemieślników i robotników. W liczbie osób drugiej kategoryi 109 członków posiada majątek ruchomy lub nieruchomy, zaś 68—żyje z pensyi lub dochodów.

Bilans T-wa sięga 129,761 rb., w tem 106,174 rb. wkładów i 11 773 rb. kapitału udziałowego.

W ciągu okresu bilansowego wydano pożyczek 91,105 rb. i deponowano w różnych instytucyach kredytowych—31,100 rb. Inspektorzy drobnego kredytu, którzy rewidowali rachunkowość stowarzyszenia, prócz drobnych usterek, znaleźli wszystko w porządku i wyrazili tylko życzenie, aby zgodnie z żądaniem wielu udziałowców stowarzyszenie zajęło się handlem maszyn rolniczych i aby przy wyborze członków zarządu każda z grup, dla uniknięcia majoryzacyi, miała swych przedstawicieli.

— Gra w loto tak się rozwielmożniła we wszystkich klubach w Żytomierzu i objęła tak szerokie kręgi społeczne, iż gubernator wołyński wydał specyalne przepisy, grę tę regulujące i zobowiązał zarządy klubowe, aby w grze brali udział tylko członkowie klubów, gdyż dotąd prócz tych ostatnich przybywały na grę różne męty społeczne.

— Systematyczna podpalania. Wieś Głozowśrczyna, w pow. zwiahelskim, od d. 18-go września do d. 12 października, nawiedzoną została przez 12 pożarów. Ofiarą pożogi stało się 39 gospodarzy, których krescencyę pożarły płomienie.

Śród włościan kursuje pogłoska, iż sprawcami pożarów są żydzi, handlujący lasami, którym daleko wygodniej zapłacić 5 rb, podpalaczowi, aniżeli materyał drzewny wozić daleko na kolej po fatalnej drodze.

Fakt ten wyszedł na jaw przy rozstrzyganiu jednej ze spraw kryminalnych: 19-letni parobczak skazany został na 4 lata ciężkich robót za 12 podpaleń, za które dostał od żyda 5 rb.!

Remigiusz Kwiatkowski.

Aforyzmy Wschodu.

(Z perskiego).

XIII.

Jedną ręką wziąć dwie dynie,
choćbyś chciał, nie można,
więc i ciebie to ominie,
byś w ten sposób wziął dwie dynie..
Spróbuj niech odrazu zginie
Ta chęć nieostrożna—
jedną ręką wziąć dwie dynie,
Choćbyś chciał, niemożna.

Palcem stukniesz w drzwi do kogo,
pięścią w twoje walić będzie,
źle, gdy taką pójdziesz drogą
i zastukasz w drzwi do kogo...
Lepiej w nędzy trwać ubogo,
niż dług jaki mieć na względzie—
palcem stukniesz w drzwi do kogo,
pięścią w twoje walić będzie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Edmunda B. W.
Jutro 17 (30) Stanisława Kostki.

Wschód słońca o godz. 7 m. 38.
Zachód słońca o godz. 3 m. 59.
Długość dnia godz. 8 m. 36.

Kalendarzyk historyczny.

16 listopada st. st.

Roku 1454. Kazimierz Jagiellończyk wydaje w Nieszawie statut dla ziemi sieradzkiej.

— Z P. T. G. Jutro w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego o godz. 4 po południu ma się odbyć w I terminie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w P. T. G.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków, walne zgromadzenie odbędzie się w dn. 24 b. m. bez względu na ilość obecnych.

— Po amerykańsku. Właściciel reklamy kinematograficznej na wystawie, p. Mikołaj Święcicki wydzierżawił od miasta budynek przy ul. W. Wasylkowskiej, przeznaczony w przyszłości na sklepy, a zajęty podczas wystawy przez eksponaty sztuki drukarskiej. Nowy dzierżawca pośpiesznie przysposabia budynek dla dwu naraz kinematografów. Pośrodku budynku urządzone będzie obszerne foyer, z którego będzie się wchodziło do dwóch obszernych sal. Jedna z nich będzie przeznaczona dla szerszej publiczności, z opłatą po 10 kop. za miejsce; w drugiej miejsca będą kosztowały drożej. Przedstawienia kinematograficzne odbywać się będą w obu salach jednocześnie; około 3000 osób będzie mogło jednocześnie oglądać obrazy. W sali tańszej p. Święcicki zamierza wystawiać obrazy popularne z dziedziny naukowej, obyczajowej i humorystycznej. Droższa sala ma być przeznaczona na „dramaty" i sensacye. Nowy „gigant" kinematograficzny ma być otwarty 1-go grudnia r. b.

— Ukończenie ekspertyzy. Czynności rady wystawowej i komisyi rzeczoznawców zostały nareszcie zamknięte. W tych dniach wszystkie uchwały komisyi, zatwierdzone przez radę rzeczoznawców oraz wszelkie materyały, dotyczące ekspertyzy wystawowej, zostaną odesłane do odpowiednich ministerstw.

Zatwierdzenia listy nagród przez ministerstwa należy się spodziewać w ciągu 2 — 3 tygodni, poczem lista nagrodzonych firm i instytucyi podana zostanie do powszechnej wiadomości.

— Umiastowienie tramwajów. Prezydent miasta p. H. Djakow postanowił zwołać w tych dniach wspólne posiedzenie komisyi miejskich: finansowej, prawnej i do spraw oświetlenia miasta w celu rozpatrzenia memoryału, przeznaczonego dla ministerstwa spraw wewnętrznych, a dotyczącego potrzeby wykupienia przez miasto przedsiębiorstwa tramwajowego. Memoryał ma zdecydować kwestyę uzyskania pozwolenia ministerstwa na zaciągnięcie miejskiej pożyczki obligacyjnej, niezbędnej dla dokonania wykupu.

— Katastrofa kolejowa. Wczoraj z rana na st. Chrystynówka pociąg towarowy najechał na kilka stojących na torze zapasowym wagonów towarowych. Kilka wagonów uległo rozbiciu. Tor kolejowy zawalony został szczątkami wagonów na przestrzeni kilkunastu sążni. Z usługi kolejowej nikt nie ucierpiał.

— Skasowanie odnogi kolei wystawowej. Prezydent miasta zwrócił się telegraficznie do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich z prośbą, aby wobec nadchodzących chłodów usunięty został tor kolejowej odnogi od stacyi towarowej do placu wystawy i ul. Sowska doprowadzona do jej pierwotnego stanu.

W ten sposób wystawa przyszłoroczna zostanie prawdopodobnie pozbawiona tak dogodnej i gotowej już komunikacyi ze stacyą kolejową.

— Kijowska straż ochotnicza. Na utrzymanie kijowskiej straży ochotniczej składają się głównie zapomogi, otrzymywane: od zarządu miejskiego w ilości 6 tys. rb., od T-wa wzajemnych ubezpieczeń — 1200 rb. i od akcyjnych T-stw ubezpieczeniowych — 7 tys. rb., ogółem 14,200 rb., przy budżecie wydatków około 21 tys. rb. Na pozostałą sumę składały się dochody z urządzanych corocznie loteryi, koncertów i wieczorów.

Obecnie, wobec zakazu urządzania loteryi, T-wo znalazło się w trudnej pozycyi. Czyni ono starania o powiększenie zapomogi, udzielanej mu corocznie przez zarząd miejski do 9 tys. rb.

— Brak oświetlenia. Właściciele domów przy ul. Bogoutowskiej zwrócili się do zarządu miejskiego ze zbiorowem podaniem, w którem uskarżają się na brak oświetlenia elektrycznego. Najmniej bezpieczna część tej ulicy od fabryki kotłów do ul. Jurkowickiej nie posiada ani jednej latarni, pomimo, iż stanowi ona jedyną komunikacyę pomiędzy Łukjanówką i Padołem.

— Szkoła przemysłowo-artystyczna. Radny M. Jaroszewskij złożył na ręce prezydenta miasta obszerny referat, w którym proponuje radzie miejskiej założenie w Kijowie szkoły przemysłowo-artystycznej na wzór szkoły Strogonowskiej w Moskwie.

Zdaniem projektodawcy szkoła ta powinna rozwinąć i pogłębić południowo-rosyjską sztukę stosowaną.

— Ogród kupiecki. Dziś wieczorem odbędzie się wspólne posiedzenie miejskich komisyi do spraw gruntów miejskich i budowlanych w celu rozpatrzenia projektu przebudowy gmachu klubu kupieckiego i dokonania zmian i ulepszeń w ogrodzie kupieckim.

— Ukaz senatu. General gubernator kijowski otrzymał ukaz senatu, wydany w sprawie uchwały kijowskiej rady miejskiej z dnia 15—25 września 1905 r. o utworzeniu komitetu budowy pomnika Tarasa Szewczenki w Kijowie.

Senat uznał, iż kijowski zarząd miejski, od którego zależy udzielenie placu na pomnik, jest w danej sprawie instytucyą bezwarunkowo zainteresowaną i dlatego sprawa budowy pomnika Szewczenki wymaga wspólnej działalności ziemstwa połtawskiego, które w swoim czasie uzyskało odnośne pozwolenie i kijowskiej rady miejskiej. Niezależnie od tego rada miejska miała prawo utworzyć komitet budowy, gdyż według brzmienia ustawy miejskiej, kwestye dotyczące upiększenia miasta, a więc i budowy pomników — należy do kompetencyi rad i zarządów miejskich.

Z powyższych względów senat postanowił: protest general-gubernatora kijowskiego przeciwko uchwale kijowskiej rady miejskiej o utworzeniu komitetu budowy pomnika poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki pozostawić bez skutku.

— UWOLNIENIE. Aresztowani w tych dniach na Szulawce żona adwokata B. Leszczyńska i student L. Amatuni zostali wypuszczeni z aresztu.

— USUNIĘCIE REWIROWEGO KIRYCZENKI. Znanemu naszym czytelnikom z procesu Bejlisa rewirowemu Kiryczence polecono podać się do dymisyi.

Powodem usunięcia jest ucieczka 12 letniego złodzieja Michniewicza z cyrk. pałacowego podczas dyżuru Kiryczenki.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy złodzieje wygniotłszy szybę w sklepie bławatnym Sranowa przy Kreszczatyku № 38 usiłowali dostać się do sklepu zostali wszakże zauważeni przez stróży nocnych i umknęli.

— SAMOBÓJSTWO. W składzie drzewa Kahańskiego na Obołoniu powiesił się robotnik Gutnik. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— OFIARA ALKOHOLU. W domu № 22 przy ul. Żyłańskiej zmarł nagle wskutek nadużycia alkoholu słuchacz kursów Perminowa W. Samsonow.

— ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ. 14-go listopada z mieszkania Winogradowej (Dorohożycka 4) skradziono za pomocą dobranego klucza rozmaite rzeczy i dokumenty. Wkrótce potem dokumenty zostały znalezione przez stójkowego na korytarzu miejscowego cyrkułu policyjnego.

Dokumenty te, zdaniem policyi, zostały podrzucone i to przez samego złodzieja, który powracając z „wyprawy" miał tyle odwagi, iż zajrzał do korytarza w cyrkule i rzucił tam niepotrzebne mu papiery.

— ZAGINIONY CHŁOPCZYK. Z mieszkania Naumowej (Złatoustowska 12) zginął dn. 8 listopada brat jej 13 letni Prokofij Siekanow. Chłopiec miał na sobie czarny paltot i czapkę ciemno-granatową z herbem 2 klasowej szkoły miejskiej.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj około godz. 10-ej wieczorem tramwaj idący z Priorki na Padół najechał na jakiegoś mężczyznę w wieku lat 30 i zabił go na miejscu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 15 (28) listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,0	— 0 8	— 0,2
Barometr przy 0° w mm.	742 2	743,0	744 4
Stop. wilgotności w proc.	98	96	98
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Płc2	PłdZ1	O
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,5	0,0	0,0

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	0,9
Najniższa	—2,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,3
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—0,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w części zachodniej i miejscami w pozostałych rejonach, prócz północnego wschodu i dorzecza Kamy. Temperatura niższa od normalnej w centrum i w pasie południowym, wyższa od normalnej w większej części pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dn. 16 listopada ciepło na skrajnym zachodzie, mrozy niewielkie w pozostałych rejonach.

Opady możliwe miejscami w całej Rosyi, prócz północnego wschodu i wschodu.

Z sądów.

Zyskowny proceder.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w kijowskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces M. Pelcera, M. Domańskiego, A. Ilczenki, A. Grula, O. Łopatina i L. Kulikowskiego, oskarżonych o utworzenie występnej organizacyi w celu podniesienia z banków miejscowych znacznych sum pieniężnych na podstawie sfałszowanych dokumentów. Według aktu oskarżenia Pelcer wraz z b. urzędnikiem kijowskiej filii moskiewskiego banku kupieckiego Polmanem, którego nie zdołano odszukać, sfałszował dwa weksle właścicielki ziemskiej powiatu czehryńskiego Olgi Dawydowej po 5 tys. rb. na imię Wasyla Zaremby. Jeden z członków organizacyi 17 stycznia 1911 r. otworzył sobie rachunek bieżący w kijowskiej filii banku zjednoczonego na imię Aleksandra Gusiewa, jednocześnie zaś złożył tam pomienione dwa weksle „na inkaso", z prośbą, aby po zainkasowaniu obu weksli otrzymane pieniądze umieszczono na jego rachunku bieżącym.

Wkrótce potem w kijowskiej filii moskiewskiego banku kupieckiego otrzymano list p. Dawydowej, sfałszowany, jak się okazało przez Pelcera i jego wspólnika. List ten zawierał rozporządzenie, aby bank opłacił jej weksle w banku zjednoczonym, wskutek czego bank moskiewski przesłał Zjednoczonemu 10,000 rb. Pieniądze te zostały umieszczone na rachunku bieżącym Gusiewa, poczem 24 stycznia jeden z wspólników podjął z nich na podstawie czeku Gusiewa 9 999 rb.

W kwietniu r. 1912 Pelcer, Domanskij, Ilczenko i Polman sfałszowali telegram petersburskiej filii moskiewskiego banku kupieckiego na imię kijowskiej filii tegoż banku z poleceniem, aby kijowska filia deponowała w kijowskiej filii warszawskiego banku handlowego 16,000 rb. na rachunek bieżący otwarty 10 kwietnia niejakiemu Władysławowi Kosteckiemu. W telegramie tym, podpisanym przez urzędników petersburskiej filii banku Moskiewskiego Jakowlewa i Natiuszkina, sfałszowano pieczęcie i podpisy urzędników kijowskiego biura telegraficznego, odniósł go zaś do banku oskarżony Domanskij, przebrany w uniform roznosiciela telegramów.

Po otrzymaniu telegramu bank kupiecki niezwłocznie przesłał Warszawskiemu bankowi 16,000 rb. na rachunek bieżący Kosteckiego, następnego zaś dnia pieniądze te zostały podjęte przez jednego z wspólników Pelcera.

Pozatem Domanskij, Kulikowskij, Gul i Łopatin oskarżeni są o przygotowanie na imię rożnych osób całego szeregu weksli, których jednak nie zdążyli zużytkować, gdyż zostały odebrane przez policyę.

Bronią oskarżonych adw. przys. S. Krupnow, J. Leszcz, W. Matusiewicz, W. Nikołajew i pom. adw. przys. Junatkiewicz. Powództwo cywilne popiera adw. przys. Pergatowski.

Oskarżony Pelcer przyznał się jedynie do udziału w aferze z telegramem, zapomocą którego otrzymano 16,000 rb, skłoniły go do tego, jak twierdził, ciężkie warunki materyalne, spowodowane chorobą żony i długami lichwiarzkimi.

W ciągu dnia wczorajszego trwało badanie świadków, których stawiło się 35.

Pozostali świadkowie zostaną zbadani na posiedzeniu dzisiejszem.

Sprawa pułk. Kozlaninowa.

Wczoraj kijowski sąd wojenny rozpoznawał sprawę pułkownika 5-go rezerwowego pułku konnicy Kozlaninowa, oskarżonego o zabójstwo rotmistrza tegoż pułku Dzieganowskiego.

Zabójstwo dokonane zostało 6 kwietnia r. b w słobodzie Bałakleja pow. zmijewskiego, na wieczorze w miejscowym klubie oficerskim; poprzedziło je zajście pomiędzy pułk. Kozlaninowem i rotm. Dzieganowskim, któremu towarzyszyły obelgi czynne.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Bronił oskarżonego adw. przys. W. Kałaczewskij. Powództwo cywilne krewnych zabitego popierał adw. przys. Bezborodkin.

Sąd skazał pułk. Kozlaninowa na wydalenie z wojska, pozbawienie szlachectwa, rang, orderów oraz wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich, jednocześnie jednak postanowił zwrócić się na Imię Najwyższe z prośbą o zamianę tej kary na 3 miesiące odwachu bez ograniczenia praw.

Z teatru i muzyki.

Wieczór Jadwigi Mrozowskiej.

Z jednego występu estradowego, nawet popartego dawnemi wspomnieniami występów na scenie, trudno skreślić dokładną sylwetkę tak silnej indywidualności aktorskiej, jaką jest Mrozowska. Ale i ten skromny materyał przekonywująco dowodzi istnienia dwóch ważnych podstaw tego znakomitego talentu, mianowicie niepospolitej inteligencyi i ogromnej kultury.

Oto Mrozowska wygłasza „Markizę" Boy'a. Czy myślicie, że artystka ukazała się publiczności, jako szablonowa markiza rococo, w białej peruce etc?

Nic podobnego!

Mrozowska występuje w stroju z końca szesnastego, początku siedemnastego wieku. A więc suknia powłóczysta z ciężkiej materyi, uczesanie w loki.

To nie drobiazg. To dowód samodzielności, oryginalnej inicyatywy, to wynik nieuzinkowej kultury.

A sama melodeklamacya?

Melodeklamacya Mrozowskiej to rytmiczna mowa i śpiew naprzemian, połączone parlandem i operowym recitativem. Te przejścia dokonywane były z taką maestryą, że nawet wprawny słuchacz często nie spostrzegał, jak artystka z rytmicznej mowy przeszła w muzyczny śpiew.

Śpiew artystki, której piosenki francuskie robią wrażenie produkcyi bezpretensyonalnych, naturalnych, ale jednocześnie wykwintnie estetycznych.

Deklamacya Mrozowskiej to chyba ostatnie słowo sztuki recytatorskiej.

Wygłoszone utwory są najeżone trudnościami technicznemi z powodu istnienia w nich trzech pierwiastków deklamacyi, a mianowicie opisowego i mowy dwóch osób, związanej w dyalog. Takie cechy nosi ustęp z „Beniowskiego" i podobnież wygłoszony urywek z „Boskiej komedyi". Trudności te znakomita artystka pokonała za pomocą mistrzowskiej modulacyi głosu w taki sposób i tak plastycznie, że słuchacz odnosił wrażenie, jak by był świadkiem opisywanej sceny.

Deklamacyę swoją, podobnie jak śpiew i melodeklamacyę, ilustruje artystka bogatą plastyką tej skończenie pięknym i doskonale wystudyowanym gestem i znakomitą grą twarzy.

Mówią, że Mrozowska gra i deklamuje na zimno, bez przejęcia się. Że te wszystkie cudowne cieniowania, akcentowania i t. p. to owoce studyów, że ten wspaniały gest i maska są wypracowane przed lustrem.

Przyznam się, że tego rodzaju „zarzutu" nie rozumiem. Co widza może obchodzić, czy demonstrowane na scenie stany ducha są rezultatem szczerego afektu, czy też wynikiem inteligentnego i umiejętnego władania swemi środkami?

Sądzę, że słuchacza powinien zadowolić fakt, że taki czy inny stan duszy był oddany mistrzowsko, że robił wrażenie!

W celu urozmaicenia programu dołączono produkcye „tancerki klasycznej" p. Niny Dolli.

P. Nina Dolli jest ładniutkiem stworzonkiem, tańczącem banalnie, czasem nie w takt muzyki. Urodziwa tancerka stosuje niekiedy w tańcu, niby klasycznym, pospolicie znane pas baletowe jak „piruety", „entrechat" i t. p., czego do dziś u żadnej z tancerek klasycznych nie widziałem.

Stroje tancerki niby narodowe i klasyczne były cudackie, a głośny esteta Jankowski jeden w nich nazwał secesyjno-asyryjskim.

Największe wrażenie na publiczności zrobił krakowiak, odtańczony nie koniecznie w takt i z pominięciem motywów plastyki krakowiaka, ale z uwzględnieniem piruetów. Ten numer przyjęto burzą oklasków.

„Kiepsko odtańczony krakowiak jest dziełem sztuki, artystycznie wygłaszany Dante dziełem sztuki nie jest"(?) złośliwie zaopiniował Jankowski!

Artystycznie akompaniował dyrygent znakomitego krakowskiego „Chóru akademickiego" prof. Walk-Walewski.

T. M. S.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Asekuracya wierności", farsa w 3 aktach S. Guitry'ego — występ gościnny Jana Pawłowskiego.

„Asekuracya wierności", zapowiedziana w afiszach, jako widowisko „tylko dla dorosłych", wzbudziła spore zainteresowanie.

Istotnie, na scenie „Ogniwa", wyobrażającej sypialnię pewnej osoby o dość dwuznacznem stanowisku — publiczność podziwiać mogła wspaniałe łóżko, oglądać różne szczegóły damskiego negligé'u i delektować się widokiem bosych stópek artystki, dyskretnie od czasu do czasu odsłanianych.

Rzeczy widziane na scenie, podniecały ustawicznie ciekawość specyalnego gatunku, lecz, jak to zawsze bywa, kurtyna opadała w najbardziej interesującym miejscu...

Treść farsy — ach, to odwieczna historya trójkątu, tym razem nie ściśle małżeńskiego, ponieważ stary „Pan" był tylko protektorem młodej pięknej i zalotnej osóbki. Staremu ciężyły już i wiek i obowiązki. Uspokoił się dopiero wówczas, gdy „najukochańsza" zdradziła go nareszcie z pewnym malarzem. Jako człowiek rozsądny, nie uniósł się w zazdrości gniewem, lecz skorzystał z okazyi i powołał do spółki owego młodego malarza, który tak przypadł do gustu „Jej".

Odtąd miało popłynąć normalne, szczęśliwe życie we troje, naturalnie za pieniądze starego, bo młody — malarz — był oczywiście doskonałym kandydatem na tureckiego świętego.

Dwa pierwsze akty — określić można za wystarczająco nudne, w trzecim dopiero dyalogi starego pana — roztaczającego swe poglądy na sprawę „trójkątową" — wywoływały żywe wybuchy śmiechu.

„Asekuracya wierności" należy właściwie do takich fars, w których dowcip uzależniony jest ściśle od gry artystów. Cieniowanie i podkreślanie różnych dwuznaczników posiada tu znaczenie dominujące. Oczywiście w przekładzie polskim wiele „skarbów" francuszczyzny, nieporównanej w grze słów — przepaść musiało bez śladu.

P. Pawłowski, jako malarz, był chwilami świetny, wyzyskał wszelkie możliwe efekty i zabarwiał humorem frazesy same przez się często nie dowcipne wcale.

Grę swą prowadził w tempie właściwem, nigdy nie przekraczając miary w sytuacyach ryzykownych. Doskonałą partnerką jego była p. Żbikowska (Ona), chociaż artystce nie zaszkodziłoby trochę więcej żywości.

Bardzo dobra była w roli panny służącej p. Orzecka.

P. Tatarkiewicz (stary Pan) sprawiał wrażenie dodatnie.

Pozostali pp. Grylewska, Ordężanka, Romska, pp. Daczyński, Nawrocki i Larewicz — w swych epizodycznych rolach byli najzupełniej poprawni.

Mise en scene — bez zarzutu.

Sala „Ogniwa" była przepełniona.

L. R.

Dzisiaj Teatr Polski wznawia arcywesołą satyrę polityczną w 4-ch aktach G. Dregelly, p. t. „Dobrze skrojony frak", w której wystąpi świetny wykonawca roli Melcera—p. Pawłowski.

Udział w sztuce przyjmie cały zespół artystyczny naszego Teatru.

W niedzielę poraz pierwszy odegrana zostanie oryginalna komedya wybitnego autora polskiego p. t. „Wicek i Wacek". Role tytułowe odtworzą pp. Pawłowski i Tatarkiewicz.

Nadzwyczaj wesoła, dowcipna ta komedya cieszy się zawsze gorącą sympatyą publiczności, a pomimo, że przed kilkunastu laty przez utalentowanego autora Zygmunta Przybylskiego napisana nie traci nic na swej wartości scenicznej.

Dziś w sali Klubu kupieckiego koncert znakomitej interpretatorki utworów klasycznych p. Wandy Landowskiej, z udziałem śpiewaczk p. Bielajewej-Tarasiewicz.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożył:

Na Macierz Cieszyńską: pp B B (pamięci Wacława Bukowieckiego) 1 rb. — Klobukowska (pamięci Ksawery Szyszkowskiej) 10 rb.

Na głodnych w Galicyi: p. B. B. (pamięci Wacława Bukowieckiego) 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych stud.-pol. do uznania Redakcyi: p. Andrzej Porębski — stud. (zamiast biletu na bal stud. med. I i II kursów 19/XI) 75 kop.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego listu w poczytnem piśmie Pańskiem:

We wtorek, 19 go b. m., ma się odbyć bal, poprzedzony koncertem, na rzecz niezamożnych studentów medyków I go i II go kursów. Cel bezwarunkowo godny poparcia, ale... rada gospodarzy, prawdopodobnie w celu zamanifestowania swych poglądów politycznych—zaprosiła na ów bal redakcyę „Kijewskoj Mysli" in gremio.

Sądzę, iż każdemu znany jest ogólny nastrój i ton tego „poczytnego i liberalnego" pisma w stosunku do polaków i spraw polskich. Ponieważ ze względu na wyraźnie polakożerczy kierunek „Kij. Mysli" studenci polacy bojkotują to pismo, uważam więc, że powstrzymać się muszę i od udziału w tym wieczorku. Lepiej niech każdy z nas odda te 75 kopiejek—wartość biletu wejścia—na wpisy dla studentów-polaków, którzy nie będą chyba nigdy—polakożercami, ani współpracownikami „Kijowskiej Myśli".

Przy niniejszym liście załączam 75 kopiejek na wpisy dla niezamożnych studentów-polaków do uznania Redakcyi.

Andrzej Porębski.
Student I go k. medycyny

Telegramy

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Berchtold w obronie swej polityki.

Wiedeń (AP) W komisyi do spraw zagranicznych przy delegacyi austryackiej Berchtold odpierając zarzut artyków jego polityki, iż dyplomacya austryacka nie miała ani dostatecznej oryentacyi, ani określonych celów,— oświadczył, że zaprzecza temu fakt, że już wówczas gdy jeszcze nigdzie nie uświadomiono sobie donioslości sytuacyi, mianowicie w sierpniu roku zeszłego, Austrya pierwsza zainicyowała międzynarodowe wystąpienie, mające na celu zmuszenie Porty do wprowadzenia reform które mogły by pozbawić państwa bałkańskie podstawy do zbrojnego wystąpienia. Negatywne stanowisko Porty udaremniło inicyatywę austryacką. Mobilizacya armii tureckiej, która nastąpiła nie na czasie, wpłynęła na zaostrzenie konfliktu i wywołała wybuch z drugiej strony. Podczas ostatniej sesyi delegacya zwróciła uwagę na grożące niebezpieczeństwo, co dowodzi jej przemistycznych poglądów na stan rzeczy. Oświadczono tu, iż, być może, na początku przesilenia bałkańskiego istniała możliwość drogą wymiany zdań z państwami bałkańskiemi w sprawie Albanii—zabezpieczyć interesy Austryi. Jednak Albania była wtedy terytoryum tureckiem. Dla zabezpieczenia neutralności w stosunku do państw bałkańskich należało by dokonać rzeczywistej okupacyi Albanii pomimo obecności znajdujących się tam wojsk albańskich. To pozbawiło by nas części armii w chwili poważnego przesilenia międzynarodowego. Gdyby państwa bałkańskie odrzuciły nasze żądania, musielibyśmy, wbrew woli wziąć udział w walce, zmieniając naszą przyszłą politykę w stosunku do państw bałkańskich. Przypuszczając, iż istniały pewne punkty zawartego wówczas tajnego traktatu, które zgadzały się z posiadanemi już wtedy przez nas informacyami, mamy dowód, iż państwa bałkańskie pokładały nadzieję w jednem wielkiem mocarstwie. Możliwość zawikłań była blizka. Mimo to konflikt monarchii z narodami bałkańskimi nie jest wcale upragnionym celem dyplomacyi austryackiej.

Co się tyczy zarzutu delegata Wolfa, iż Austrya zrzekła się widoków na Saloniki i Nowy Bazar, to powyższy punkt widzenia jest zdaniem Bechtolda—mylny, ponieważ żaden z jego poprzedników nie myślał o zdobyciu Saloniki, co pociągnęło by za sobą wielkie niedogodności i cały szereg komplikacyi, ze względu na to, że przyłączenie powyższych terytoryów z różnoplemienną ludnością o kulturze pierwotnej wywołałoby szereg nadzwyczaj niebezpiecznych kwestyi i zmusiłoby Austryę do dźwigania niepomiernie wielkiego ciężaru.

Z ekonomicznego i politycznego punktu widzenia winniśmy mieć uwagę na wolną drogę do Saloniki i w tym wypadku miejmy na widoku, iż warunki i konwencye, mające w danej kwestyi i nadal moc obowiązującą, zabezpieczają nas z tej strony. Skoncentrowanie akcyi wschodnich kolei żelaznych w rękach kapitalistów austro-węgierskich również broni naszych interesów ze strony morza Egejskiego, tudzież nasz eksport do ziem położonych za Salonikami. Żądać przyłączenia Sandżaku można byłoby jedynie w tym wypadku, gdyby Austrya rościła prawo do Starej Serbii, w celu ustalenia komunikacyi z Albanią. „Myśmy wybrali drogę pośrednią" mówi minister. Nasze żądania w sprawie Albanii niektórzy mówcy uważają za zbyt skromne inni—za zbyt wygórowane. Przechodząc do oświadczenia Kramarza, jakoby wschodnie wybrzeże Adryatyku należało oddać Serbii i Grecyi, minister uważa, iż tylko utworzenie neutralnej Albanii gwarantuje Austryi zachowanie wolnej komunikacyi z pełnem morzem. Zbyt jest śmiałem pokładanie nadziei w obecnych związkach pomiędzy Grecyą a Włochami. Minister nie podziela pesymizmu co do żywotności nowego państwa albańskiego. Najpoważniejsze niebezpieczeństwa grożące Albanii zostały prawie zupełnie usunięte. Zupełnie bezpodstawne są wyrażone przez niektórych mówców obawy możliwości podziału Albanii na podlegającą wpływom włoskim i austro węgierskim: tego nigdy nie miano na widoku. Minister zaprzecza twierdzeniu, jakoby szerzenie w Albanii języka włoskiego miała potęgować tendencye antyaustryackie. Minister usprawiedliwia ogromne wydatki na nadzwyczajne zarządzenia wojenne, składając hołd patryotyzmowi ludności w ciężkiej dla monarchii chwili. Misya Hohenlohe'go miała na celu wyjaśnienie pewnych nieporozumień; cel został osiągnięty dzięki wspaniałomyślnej inicyatywie obu monarchów. Wyrzeczenie się rewizyi traktatu bukaresztańskiego inspirowała Anglia.

Pozostałe mocarstwa zgodziły się na to dla przyśpieszenia zawarcia pokoju.—Minister zaprzecza temu, jakoby Austrya chciała zastąpić Rumunię przez Bułgaryę i podkreśla dążenia Austryi, skierowane ku obronie małoliczebnych narodowości. Minister wyraża żal, iż sprawa Prochaski zaniepokoiła szerokie sfery i zaprzecza pogłoskom, o rzekomej budowie dróg w Albanii za pieniądze Austryackie.

W delegacyach

Wiedeń (AP.) Komisya do spraw zagranicznych przy delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany preliminarz budżetowy ministerstwa spraw zagranicznych.

Spodziewane zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń (AP). Wieczorem Stürgkh naradzał się z partyami polską, ukraińską, chrześcijańsko-socyalistyczną i niemiecko-nacyonalistyczną, przyczem wyraził zamiar zwołania sejmu galicyjskiego na 22-go listopada. W takim razie posiedzenie izby posłów ulegną przerwie od 21 do 27 b. m.

Rusini wobec zwołania sejmu.

Wiedeń (AP). Kluby ukraińskie, rozważywszy wniosek premiera w sprawie zwołania nowowybranego sejmu w Galicyi na nadzwyczajną sesyę dla rozważenia projektu reformy wyborczej—uchwaliły nie sprzeciwiać się zwołaniu pod warunkiem, że sesya będzie poświęcona wyłącznie rozpatrzeniu reformy.

Rusofilska propaganda.

Wiedeń (AP). Gazeta „Wien", omawiając wczorajszą mowę węgierskiego ministra sprawiedliwości zaznacza, iż w północno-wschodniej Galicyi propaganda rusofilska jest daleko silniejsza, niż na Węgrzech. Ta okoliczność, iż ruch przerzucił się z Galicyi do Węgier, świadczy, iż propaganda została zorganizowana na szeroką stopę. W razie wojny ruch ten mógłby mieć fatalne skutki.

Finanse austryackie.

Wiedeń (AP). W wojennej komisyi przy delegacyi austryackiej zarządzający ministerstwem finansów Engel, z powodu wniesionych projektów praw finansowych, oświadczył, iż mają one na celu zwiększenie funduszów rządowych. Według informacyi ministerstwo finansów nie ma powodu do obaw co do stanu artykułów dochodowych. Można się spodziewać, iż w roku przyszłym stan rynku pieniężnego będzie pomyślniejszy, niż obecnie.

Echa konfliktu bałkańskiego.

Wiedeń (AP). Prasa w dalszym ciągu omawia tajne konwencye wojenne państw bałkańskich. „Neues Wiener Tageblatt" podkreśla, iż car Ferdynand gościł u cesarza Franciszka Józefa wówczas, gdy sztaby bułgarski i grecki podpisywały tajną konwencyę przeciw Austryi. Pismo nazywa to zdradą ze strony cara, który ośmielił się przybyć do Wiednia i nadużyć rycerskości cesarza austryackiego.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP) Urzędowe „Echo de Bulgarie" kategorycznie zaprzecza wiadomościom podawanym przez prasę zagraniczną o rzekomem przesileniu wewnętrznem w Bułgaryi, tudzież o zamierzonej abdykacyi cara Ferdynanda.

Kandydatura ks. Wied.

Berlin (AP.) Koła miarodajne twierdzą, iż w najbliższej przyszłości mocarstwa ogłoszą urzędownie zgodę na kandydaturę ks. Wied na tron albański.

Ruch wśród Hindusów.

Londyn (AP). Według otrzymanych informacyi, wiadomość o represyach przeciw strajkującym w Natalu hindusom wywołała wrzenie w Indyach. Wielkie wrażenie wywołała w Londynie mowa, wygłoszona przez wicekróla Hardinga w Madrasie, w której stwierdził on, iż w Indyach istnieją gorące sympatye dla hindusów, oraz, iż sam on ma nadzieję, że dzięki jego remonstracyom, sprawa poprawienia sytuacyi hindusów w Natalu zostanie pomyślnie załatwiona.

Stosunki rumuńsko-greckie.

Ateny (AP) Występując przeciwko opinii Rallisa w kwestyi kucowałachów, Venizelos oświadczył, iż po załatwieniu kwestyi kucowałachów odbyła się koordynacya interesów Grecyi i Rumunii. Kilkanaście tysięcy greków, zamieszkujących Rumunię i kilkanaście tysięcy rumunów, znajdujących sie na terytoryum greckiem, według mniemania Venizelosa, nie mogą być powodem zerwania stosunków przyjaznych pomiędzy obydwoma krajami. Venizelos stwierdza, iż obydwa państwa łączy prawdziwa przyjaźń. To przekonanie, powiedział w końcu Venizelos—podzielam nie tylko ja, lecz i cały naród grecki.

Wymiana traktatów pokojowych.

Ateny (AP.) Pomiędzy ministrem spraw zagranicznych i przybyłym do Aten Ghalib-bejem nastąpiła wymiana traktatu pokojowego.

Kierunek ekspansyi japońskiej

Tokio (AP). Nakład specyalny gazety popularnej „Taio" zawiera cały szereg artykułów, poruszających kwestyę, w jakim kierunku należy skierować dalszy rozwój Japonii—w stronę lądu, czy oceanu Południowego.

Gazeta przychodzi do wniosku, że Japonia powinna ukończyć swoje przedsięwzięcie na południu i później przenieść je na północ.

Wrzenie rewolucyjne w Chinach.

Mukden (AP.) Wykryty został spisek monarchistów, przygotowujących powstanie w Mandżuryi i podbój Mukdenu. Przywódca spiskowców, były oficer został aresztowany.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). W dalszym ciągu trwa badanie Jana Chrzanowskiego. Zostają odczytane kompromitujące Ronikiera listy Chrzanowskiego do córki. Pytany o czas odwiedzania szwagra Zawadzkiego, świadek Więckowski uchyla się od odpowiedzi. Wuj zabitego, Rakowski, potwierdza swe poprzednie zeznania.

Różne.

Mińsk (AP). Został otwarty zjazd w kwestyi skasowania serwitutów pastewnych i leśnych na Litwie i na Białej Rusi.

Londyn (AP). Na mityngu w Leeds Asquith wygłosił programową mowę, w której wyliczając zasługi liberalnego gabinetu, wyraził nadzieję, że wszystkie kwestye sporne, w rodzaju home rule'u uda się załatwić jaknajpomyślniej.

Londyn (AP). W Barrow spuszczono na wodę naddreadnaught „Cesarz Indyi" o pojemności 26,000 tonn.

Petersburg (AP.) Rada ministrów zaaprobowała projekt wyasygnowania funduszów w sumie 9 milionów rubli na potrzeby wykształcenia początkowego.

Petersburg (AP). Rada ministrów uznała za możliwe udzielenie zarządowi T-wa podolskiej kolei żelaznej pozwolenia na sprowadzenie bez opłaty celnej 500,000 pudów węgla zagranicznego.

Gratz (AP). W związku z kwestyą otwarcia uniwersytetu włoskiego przyszło do krwawych starć pomiędzy studentami włoskimi a niemieckimi. Rannych 19 studentów; dokonano kilku aresztowań.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15-go listopada.

Przewodniczy ks. Wołkonskij. W dalszym ciągu prowadzone są debaty nad projektem regulaminu.

Dyskusya wywiązuje się nad terminem, na jaki wybierani są prezydya komisyi.

Niekrasow wypowiada się za każdorocznem obieraniem prezydyum.

Krupienskij uważa, iż każdoroczne wybory, wnosząc politykę do prac komisyi, wpłyną ujemnie na intensywność prac komisyi.

Makłakow, wychodząc z założenia, iż posiadający zaufanie większości prezes komisyi, będzie wybierany ponownie, gdyż w przeciwnym razie położenie prezesa byłoby fałszywe, wypowiada się za wyborami corocznymi.

Po przemówieniu Skoropadskiego, Duma uchwala większością 131 głosów przeciwko 94 — każdoroczne wybory prezydyów komisyi.

Na porządku dziennym rozważanie paragrafu nakazu, nadającego Dumie prawo zamykania wstępu na posiedzenia komisyi osobom, nie wchodzącym w skład komisyi.

Niekrasow, popierając poprawkę postępowców o wykluczeniu z paragrafu prawa zamykania drzwi komisyi dla posłów dowodzi, iż paragraf powyższy nadając ministrom prawo zapraszania na posiedzenia komisyi kogo im się podoba i zamykając równocześnie drzwi komisyi dla posłów obniża prawa przedstawicielstwa narodowego.

Referent Makłakow popiera redakcyę komisyi, wskazując, iż we Francyi również wstęp na posiedzenia komisyi dla osób nie wchodzących w skład komisyi jest zamknięty. Do nakazu paragraf powyższy został włączony przez pierwszą Dumę. Odjęcie tego prawa Dumie, zmniejszyłoby jej powagę (oklaski na lewicy i w centrum,—sykanie na prawicy)

Po przemówieniu Szingarewa Duma przyjmuje paragraf w redakcyi komisyi większością 157 głosów przeciwko 87.

Ożywioną dyskusyę wywołuje paragraf, opiewający, iż protokuły posiedzeń komisyi, odbytych przy drzwiach zamkniętych, nie mogą być oddawane do przejrzenia nie należącym do komisyi posłom. W dyskusyi zabierają kolejno głos—Kierenskij, Szingarew i referent Makłakow, poczem paragraf zostaje przyjęty w redakcyi komisyi. W dalszym ciągu przemawiają Czełnokow, Kierenskij i Jefremow — broniąc swe poprawki rozszerzające prawa komisyi w kwestyi zapraszania ekspertów. Poprawki Duma uchyla i przyjmuje odpowiednie paragrafy w redakcyi komisyi. W końcu zostaje odrzucony paragraf nakazu, nadający Dumie prawo zapraszania ekspertów, oprotestowany w swoim czasie przez senat.

Następne posiedzenie wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 listopada 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.025
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.36
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.57
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92⅞
5% Pożyczka 1905 r.	108½
5% Pożyczka 1908 r.	105
4½% Pożyczka 1905 r.	99½
5% Pożyczka 1906 r.	102¾
4½% Pożyczka 1909 r.	98¼—98½
4% Listy zast. Szlach. Banku	88½—89
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	98½
5% „	99¼
4% Świadectwa włościańskie	89½—89¾
4½% „	90½—91
5% Świadectwa włościańskie.	98½
5% Pożyczka prem. 1864 r.	535
„ „ 1866 r.	389
5% Obl. prem. Szlach. Banku	334
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82¼
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-w.	87¾
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	83—84
5½% „	79—80
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½
4½% „	89¾—90¼
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89½
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	82
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	84¾
4½% „ Dońsk.	81½
4½% Kijowsk Banku Ziem.	82¾—83¼
4½% Moskiewsk.	85½—86
4½% Niż.-Samar.	—
4½% Połtawsk.	82
4½% Tulsk.	86¾—87¼
4½% Charkowsk.	82¾
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	81—82½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	135
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	795
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ Petersburskie składy towarowe	132
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	563—562
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	790
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	408
„ Poł.-Wschod. kolei	303
„ Kolei podjazdowych	148
„ Półn. Doniecka	308
„ Azowsko-Dońsk.	602
„ Wołsko-Kamsk. b.	883
„ Petersbur. Pryw. banku handl.	247
„ Besarabsko-Tauryck.	667—672
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	627
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	605—610
„ Kij. Banku Ziemskiego	658—663
Akcye Moskiewsk.	787—792
„ Niżegor.-Samar.	—
„ Połtawsk.	583—588
„ Petersb.-Tulsk.	444
„ Charkowsk.	423
Bakińsk. T-a Naftow.	717
„ Kaspijsk. T-wa	[illegible]
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	730
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	291
„ Naft. T-a Br. Nobel.	1033
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	389
„ Ros. Azyat.	290
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	335
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	502
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	473
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	—
„ Banku Zjednoczonego.	282
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	20450
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—.—
Briańsk. Fabr. szyn	182½
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	123½
„ Naft. T-wa Hartman	—.—
„ Kołomieńsk. Fabryki	145
„ Fabr. Malcewsk.	274½
„ Petersbursk. Metalurg.	265
„ Nikopol-Mariupolsk.	[illegible]
„ Putiłowsk.	137½
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	[illegible]
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buc).	—.—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	156½
„ Sulińskie	164
„ Tabanreskie	—
„ Tulskie fabr. nabojów	361
„ Fabr. Wag. Feniks.	117½
„ T-a „Dwigatiel"	91
„ Dońsk.-Jurjewsk. Metal. T-a.	284
„ Ros. kop. złot.	67
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	411
„ Lianozow	267½
„ Lessner	287
„ Bekker	116
„ Głuchoozierskie	267
„ „Mołot"	295

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami mocniejsze.

Z ostatniej chwili.

O reformę wyborczą.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj prezes rady ministrów przez dłuższy czas konferował z cesarzem Franciszkiem Józefem w sprawie reformy wyborczej w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Krążą pogłoski, iż układy polsko-ruskie w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej przybierają pomyślny obrót. Oczekiwane jest otwarcie jednodniowych obrad sejmu, co nastąpić ma jakoby dn. 5 grudnia. Sejm obierze komisyę, która w terminie pięciodniowym zakończy sprawę reformy wyborczej ostatecznie.

Wiedeń (Wł.). Prasa miejscowa z uznaniem wita onegdajsze uchwały klubu ruskiego, pozwalające spodziewać się szczęśliwego załatwienia sprawy reformy wyborczej w Galicyi i zapewniającej przeprowadzenie planu finansowego i uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Wiedeń (Wł.) „Polnische Korrespondenz" donosi, że frakcya nar. dem. Koła Polskiego zgadza się na warunki ugody polsko-ruskiej i nie będzie stawiała żądań ponownych. Identyczne stanowisko zajmuje frakcya konserwatywna. Przy zawarciu ugody większe trudności możliwe są tylko ze strony ludowców.

Lwów (Wł.). Po powrocie z Wiednia namiestnik Korytowski przez dłuższy czas konferował z marszałkiem Gołuchowskim.

Katastrofa kolejowa.

Kraków (Wł.). W pobliżu stacyi Dąbie zderzyły się dwa pociągi osobowe — 6 podróżnych i 5 funkcyonaryuszów kolejowych rannych.

Obniżenie stopy procentowej

Lwów (Wł.). Krajowy bank galicyjski obniżył stopę procentową.

Powrót cara.

Wiedeń (Wł.). Car Ferdynand wyjechał wczoraj z rana pociągiem via Budapeszt do Orszowy, skąd uda się statkiem po Dunaju przez Lompolankę do S.fii. Marszrutę powyższą obrano celem ominięcia terytoryum serbskiego i rumuńskiego.

Niemcy w Turcyi.

Berlin (Wł.). Niemiecki attaché wojskowy, major Trempel mianowany został szefem sztabu misyi wojskowej w Turcyi.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu posłowie Augagner i Levefre wystąpili przeciwko nowej pożyczce państwowej, tudzież obecnemu stanowi obrony krajowej.

Rewolucya w Meksyku.

New-York (Wł.). Według informacyi prasy, powstańcy zburzyli doszczętnie zapomocą dynamitu miasto Victorię. 1400 mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową.

Telefon Londyn-Berlin.

Londyn (Wł.) Wczoraj odbywały się próby z nowem połączeniem telefonicznem Berlin Londyn. Urzędnik telefoniczny w Berlinie rozmawiał z redakcyą gazety „Daily Mail". Zostały stwierdzone małe usterki, ale wogóle telefon funkcyonuje prawidłowo.

Przyłączenie Krety do Grecyi.

Ateny (Wł.) Proklamowanie przyłączenia Krety do Grecyi oczekiwane jest w ciągu najbliższych dni.

Rząd włoski ma zamiar zwrócić się do mocarstw z prośbą uznania aneksyi.

Otwarcie parlamentu.

Rzym (AP). Zostały otwarte posiedzenia parlamentu pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła. Parlament przystąpił do wyboru prezydyum.

Sprawa Pietrowa.

Petersburg (Wł.). Komisya specyalna wydelegowana dla zbadania głośnego zajścia z dragomanem Pietrowem, zakończywszy swe dochodzenia, powróciła z powrotem. Według pogłosek, komisya przyszła do wniosku, iż zachowanie się funkcyonaryuszy kolejowych było zgodne z prawem. Niewytłómaczone dotąd pozostaje zachowanie się Pietrowa w niektórych wypadkach, jak naprzykład podczas okazywania paszportu zamiast biletu kolejowego, wejście do przedziału, przeznaczonego wyłącznie dla kobiet etc. Stwierdzono również, jakoby dragoman Pietrow naumyślnie tłukł głową w celu symulacyi potłuczeń. Skargi Pietrowa na znęcanie się służby kolejowej nad jego osobą nie znalazły potwierdzenia.

Wśród polakożerców.

Petersburg (Wł.). Korespondent warszawski „Now. Wrem." konstatuje, iż prasa polska obecnie przemilcza zupełnie o maryawitach, pomimo, iż przedtem tak namiętnie starała się ich zdyskredytować w opinii ludności. Maryawityzm jednakże stale się rozwija. Korespondent sądzi, iż na ulicach Warszawy w dwudziestym wieku powtórzyłyby się okropne sceny nocy św. Bartłomieja, gdyby tylko na czele inkwizycyi stanął biskup katolicki.

Petersburg (Wł.). Korespondent litewski „Rieczi" stawia w jednym szeregu polaków i rosyan, należących do obozu nacyonalistów. Według opinii korespondenta, polacy idą na czele ruchu klerykalnego, a nacyonaliści rosyjscy zatruwają demagogią świadomość polityczną.

Wybory do komisyi serwitutowej.

Petersburg (AP). Do komisyi serwitutowej Dumy Państw. z Koła Polskiego weszli posł. Puttkamer i Nakonieczny. Według pogłosek Puttkamer zrezygnował i do komisyi serwitutowej na jego miejsce wejdzie poseł Kiniorski. Podczas rozstrząsania sprawy serwitutów w Królestwie Polskiem poseł Kiniorski ustąpi miejsce Puttkamerowi.

Różne.

Bukareszt (AP). Maiorescu został obrany na leadera partyi konserwatywnej.

Teheran (AP). Wskutek braku w gabinecie wzajemnego zaufania gabinet jest bezczynny. Z tego powodu odbywają się codziennie narady pod przewodnictwem regenta, nawołującego ministrów do czynów patryotycznych.

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej z dnia 15 listopada.

Przewodniczący książe **Wołkonskij**. W liczbie spraw wniesionych do Dumy Państwowej—interpelacya skierowana do ministra marynarki w sprawie warunków pracy robotników zakładu obuchowskiego i strajków, spowodowanych tymi warunkami; tudzież interpelacya skierowana do ministra spraw wewnętrznych w kwestyi prześladowania przez administracye robotniczych związków zawodowych.

Na porządku dziennym wybory prezydenta Dumy Państwowej. Następuje rozdawanie kartek z nazwiskami kandydatów.

Czcheidze oznajmia, iż prezydyum czwartej Dumy nie tylko szło drogą prezydyum trzeciej Dumy, ale w stosunku do opozycyi okazywało jeszcze większą nietolerancyę. Mimo to, opozycya umiarkowana w imię hasła wypowiedzianego na jednej z konferencyi— „Ojczyzna w niebezpieczeństwie — należy ją ratować", dąży do nawiązania jeszcze ściślejszych węzłów z październikowcami. S.-dem. nie pójdą po tej drodze i obecnie wstrzymują się od wzięcia udziału w wyborach prezydyum Dumy.

Przy obliczaniu kartek okazuje się, iż Rodzianko otrzymuje 204 głosów.

Przewodniczący zwraca się do Rodzianki z zapytaniem, czy zgadza się on na balotowanie go na prezydenta Dumy.

Rodzianko wyraża zgodę i opuszcza posiedzenie.

Następuje balotowanie zapomocą gałek. Po obliczeniu gałek przewodniczący oświadcza, iż Rodzianko otrzymał 271 gałek za i 70 przeciwko.

Rodzianko wchodzi do sali posiedzeń i zajmuje miejsce na trybunie prezydyum, witany hucznymi oklaskami centrum i opozycyi.

Prezydent Dumy Państwowej Rodzianko wygłasza następujące przemówienie:

— Ideałami przewodniemi naszej pracy państwowej będą, jak i poprzednio, niezachwiane oddanie się Wodzowi Najwyższemu ziemi rosyjskiej (oklaski w centrum, na prawicy i lewicy), wielka miłość dla ojczyzny, wierność darowanemu przez Monarchę ustrojowi państwowemu i dążenie do zwiększenia sił zbrojnych kraju, tudzież sił duchowych i wytwórczych. W świadomości nienaruszonej i wysokiej wiary Wielkiego Cesarza w przedstawicielstwo narodowe, powołane przez Jego Wolę do pracy państwowej, Duma powinna z zupełnym spokojem, niezbędnym przy rozstrząsaniu rozlicznych kwestyi państwowych, niewzruszenie dążyć do spełnienia wielkich celów, które zostały zakreślone Wolą Najwyższą przez manifest z dn. 17 października 1905 roku (głos z lewicy — wielki już czas (oklaski)

Nasza wielka i potężna ojczyzna potrzebuje mocnych, jasnych i obowiązujących dla wszystkich praw, któreby dały możność urzeczywistnienia tych wysokich postulatów (głosy: brawo!) Duma Państwowa ma święty obowiązek połączenia swych wysiłków w dążeniu do stworzenia nienaruszonych zasad prawa i porządku.

Panowie posłowie do Dumy Państwowej, wasza zgodna praca w tym kierunku znajdzie sprawiedliwą ocenę w kraju i wasze jednomyślne prace, przepojone pieczą o pomyślność narodową i niezachwiana dążność ku obronie godności Dumy Państwowej wzmocnią wiarę w nią narodu rosyjskiego.

W końcu Rodzianko dziękuje Dumie za nowy dowód zaufania, którego wyrazem było ponowne wybranie go na stanowisko prezydenta.

Mowa prezydenta oklaskiwana była przez prawicę centrum i część opozycyi.

Ks. **Wołkonskij** w gorących słowach składa podziękowanie Dumie Państwowej za jej pobłażliwy i przychylny do niego stosunek pomimo, iż w ciągu długiego okresu czasu sprawowania obowiązków przewodniczącego dopuścił się wielu błędów i usterek. (Oklaski na wszystkich ławach).

Rodzianko i Wołkonskij całują się, poczem ostatni schodzi z trybuny i opuszcza salę przy długotrwałych, hucznych oklaskach wszystkich posłów.

Połowcew oznajmia, że wobec niespełnienia słusznych żądań nacyonalistów, które polegały na oddaniu im dwu miejsc w prezydyum, nacyonaliści zrzekają się wystawienia swych kandydatów na stanowiska wiceprezydentów Dumy i starszego wicesekretarza.

Na wiceprezesa zostaje obrany Konowałow, który otrzymuje 184 głosów za i 149 przeciwko.

Duma większością 167 głosów przeciwko 104 postanawia odroczyć wybory drugiego wiceprezesa Dumy i przystępuje do określenia kogo z wicesekretarzy należy obrać na starszego wicesekretarza.

Większością głosów starszym wicesekretarzem obrany zostaje Rżewskij.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju poważniejszych zmian nie zaszło, pomimo to w ogólnej sytuacyi rynku daje się zauważyć większa stałość po części w związku z polepszeniem na rynkach zagranicznych, co pozwala spodziewać się większego zapotrzebowania do portów, jak również z powodu wyczerpania się zapasów w młynach, co daje również nadzieję na zwiększenie się zapotrzebowania miejscowego. Pszenica na stacyach kolei Południowo-Zachodnich notowana jest do 90-95 kop. za gatunki średnie i do 1 rb. za gatunki wyborowe. Z żytem usposobienie małoczynne, lecz stałe; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich pozostają na poziomie 70—73 kop.

Z owsem spokojnie. Według ostatnich wiadomości, za granicą usposobienie z owsem znacznie się polepszyło; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich owies folwarczny średni 65-67 kop., w rejonie kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej — 60—68 kop; gatunki wyborowe 70—75 kop., lecz w zaofiarowaniu towaru takiego jest bardzo mało.

Z jęczmieniem pastewnym usposobienie bardziej stałe, przyczem ceny nieco się podniosły w związku z tendencyą zwyżkową w portach; na stacyach południowego rejonu folwarczny jęczmień pastewny 64-68 kop.

Z prosem i hreczką bez zmiany; proso 75—79 kop., hreczka 85—87 kop.

Z grochami usposobienie spokojne, ceny podniosły się o 2—3 kop.; w zapotrzebowaniu wyborowe gatunki na nasienie, lecz posiadacze towaru niechętnie odstępują go za ofiarowywane ceny.

Siemię lniane 1 rb. 40 kop.—1 rb. 45 kop., rzepak 1 rb. 45 kop.—1 rb. 55 kop., mak niebieski 2 rb. 50 kop.—2 rb. 60 kop.

Koniczyna zdradza w dalszym ciągu tendencyę zwyżkową, co tłómaczy się niedostatecznem zaofiarowaniem towaru na rynku; ceny koniczyny podniosły się do 13 rb. za pud.

W portach południowych usposobienie stałe, przyczem znać pewne ożywienie w związku z polepszeniem się sytuacyi na rynkach zagranicznych. W usposobieniu rynku odeskiego zaszło dość wyraźne polepszenie i ceny w ciągu tygodnia zdradzały tendencyę zwyżkową; pszenica podniosła się o 1—2 kop. na pudzie; tranzakcye zawierano po 95 kop.—1 rb. 12 kop. za ozimą i 1 rb. za arnautkę.

Z żytem bezczynnie, tranzakcyi nie zawierano.

Z jęczmieniem usposobienie bardziej stałe, zapotrzebowanie zwiększone, ceny zdradzają zwyżkową tendencyę; zawierano tranzakcye na jęczmień pastewny 8/3% po 70—72½ kop.

Z kukurydzą usposobienie stałe, lecz małoczynne z powodu braku gotowego towaru; zakupiono jedną partyę kukurydzy z berliny po 64 kop.

W Mikołajowie usposobienie z girką-ulką i jęczmieniem mocniejsze i ceny zdradzają tendencyę ku zwyżce. Z pozostałemi zbożami pozostaje nadal usposobienie stałe.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.